

O. Jerzy Domański OFMConv

**EUCHARYSTIA
W ŻYCIU ŚW. MAKSYMILIANA**



**WYDAWNICTWO OJCÓW FRANCISZKANÓW
NIEPOKALANÓW 2018**

Redakcja
Maciej Igielski

Okładkę projektowała
Beata Lang

Wydanie I: Niepokalanów 1987

Wydanie II: w tomie zbiorowym pt. *Zrozumieć świętego
Maksymiliana*, Niepokalanów 1991

Wydanie III: Niepokalanów 2005

Można drukować
o. Mariusz Paczowski OFMConv, prowincjał
Warszawa, dn. 25 V 1987 r. L. dz. 315/87

ISBN 978-83-7766-146-8

Wydawnictwo Ojców Franciszkanów
Niepokalanów 2018. Wydanie IV
Skład i druk: Drukarnia własna
Niepokalanów, 96-515 Teresin,
tel. 46 864 22 08
e-mail: wof@niepokalanow.pl
www.wydawnictwo.niepokalanow.pl

OD AUTORA

Powszechnie znane jest nabożeństwo św. Maksymiliana Marii Kolbego do Matki Bożej i jego konsekwentne życie ideałem Rycerstwa Niepokalanej (MI – od łacińskiej nazwy: *Militia Immaculatae*), które założył. W równym stopniu, a chyba i więcej, nawet uczuciowo, żywił on nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu, choć stosunkowo mało mamy jego wypowiedzi o Eucharystii. Na szczęście posiadamy dość liczne świadectwa innych osób o wielkiej czci i miłości o. Kolbego do Jezusa Eucharystycznego, poczynawszy od jego lat dziecięcych, a skończywszy na okresie więziennym. Świadectwa te znajdujemy w aktach procesu beatyfikacyjnego Męczennika miłości, wydanych w streszczeniu w Rzymie w roku 1966 pt. *Beatificationis et canonisationis Servi Dei Maximiliani M. Kolbe* [...] – *Positio super virtutibus*, oraz w różnych zbiorach dokumentów przechowywanych w Archiwum MI w Niepokalanowie, zwłaszcza w następujących:

1. *Dokumenty o ojcu Maksymilianie M. Kolbem*, t. I: *Oświadczenia osób spoza Zakonu franciszkańskiego*, Niepokalanów 1958; t. II: *Oświadczenia współbraci zakonnych*, cz. 1, Niepokalanów 1953; cz. 2, Niepokalanów 1979, mps.

2. *Relacje osób duchownych i świeckich o ojcu Maksymilianie Kolbem*, Niepokalanów 1969, mps.

3. *Zeznania współwięźniów*, Niepokalanów 1970, mps i kopie oryginałów.

Wykorzystując ten obszerny materiał dokumentacyjny, znalazłem liczne dowody pobożności eucharystycznej św. Maksymiliana, które nie powinny pozostać w ukryciu. Rzuca się w oczy, że w miarę jak rosło w naszym Świątym nabożeństwo do Matki Bożej, dojrzewała też i doskonaliła się w nim cześć dla Najświętszego Sakramentu, a jego kapłaństwo zbliżało się do wzoru Najwyższego Kapłana. Właśnie Niepokalana uczyła swego Rycerza, jak powinien czcić i kochać, zwłaszcza jako kapłan, Jej Boskiego Syna, owszem – ośmielę się tu powiedzieć, używając jego ulubionego wyrażenia – pozwalała mu kochać Jezusa swoim Sercem.

W pierwszym rozdziale niniejszej pracy pragnę ukazać o. Kolbego jako kapłana, by potem, w dwóch następnych, omówić szczegółowo, jak odprawiał on Mszę świętą i jak adorował Najświętszy Sakrament, i na końcu podać jego wytyczne dla Rycerstwa Niepokalanej dotyczące postawy wobec Eucharystii.

III. ŚW. MAKSYMILIANA MIŁOŚĆ ADORUJĄCA

Cześć św. Maksymiliana dla Eucharystii okazała się szczególnie w praktyce adoracji Jezusa Eucharystycznego, którą przejął od rodziców, pielęgnował do końca życia i upowszechniał w swym otoczeniu. Należy on niewątpliwie do najżarliwszych adoratorów Najświętszego Sakramentu, jakich zna historia Kościoła. Do ołtarza pociągała go miłość. Wiedział, że Sakrament Miłości można uczcić godnie tylko miłością.

Popatrzmy, w świetle zeznań świadków, na o. Kolbe-go miłość adorującą, towarzysząc mu na poszczególnych etapach życia, od dzieciństwa aż po rok 1941, rok ostatnich kontaktów z Jezusem Eucharystycznym i rok spotkania się z Jezusem twarzą w twarz, po męczeńskiej śmierci, by kontemplować Go na wieki.

1. W dzieciństwie

W Pabianicach, jak zeznaje znajoma rodziny Kolbów, Antonina Koch, „w niedziele i święta (a świąt było wtedy daleko więcej niż teraz) Kolbowie chodzili, jak wszyscy wówczas, całą rodziną do kościoła, każdy odświętnie ubrany i z książką do nabożeństwa w rękę”¹⁶⁶. Normalnie uczęszczali do kościoła św. Mateusza na Starym Mieście, który był ich kościołem parafialnym do roku 1907, a potem do kościoła Matki Bożej Różańcowej, na Nowym Mieście, przy którego budowie pracowali. Rajmund Kolbe, późniejszy o. Maksymilian, udając się do kościoła z rodzicami, nieraz myślał, jak zwierzył się matce, że to nie mama i tata mu towarzyszą, ale Matka Boża i św. Józef¹⁶⁷.

Juliusz i Marianna Kolbowie, ceniąc sobie wielce Mszę świętą, mieli zwyczaj od początku życia małżeńskiego udawać się do kościoła również w dni powszednie – w Zduńskiej Woli o godzinie ósmej¹⁶⁸, a w Pabianicach, gdzie trzeba było pracować w fabryce, już o godzinie piątej rano w okresie letnim¹⁶⁹. Gdy synowie podrośli, bywało, że idąc do szkoły, zanosili ojcu do fabryki śniadanie i zastępowali go na chwilę przy warsztacie, podczas gdy on śpieszył wtedy do kościoła¹⁷⁰ i często przystępował do sakramentów świętych¹⁷¹.

Małżonkowie Kolbe, jak świadczy Marta Przedmojska, „należeli w Pabianicach do Trzeciego Zakonu św. Franciszka, którego członkowie urządzali w każdą nie-

dziele całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu w kościele parafialnym. Adorowano Pana Jezusa grupami po godzinie: niewiasty w swoich grupach, mężczyźni w swoich. Juliusz Kolbe organizował i kierował adoracją mężczyzn, a ja adoracją niewiast¹⁷². Juliusz również „założył i prowadził adorację przy Grobie Pańskim”, według zeznania Józefa Lenickiego¹⁷³.

Chętnie uczęszczali do kościoła w dni powszednie także trzej synowie Juliusza i Marianny. Tak ich wspomina, z lat 1906-1908, Teodor Nowak: „Nie znałem ich osobiście – zeznaje w roku 1954 – ale tylko z kościoła św. Mateusza, gdzie widywałem ich zawsze na Mszy świętej o godzinie piątej rano i na nabożeństwach wieczornych, odprawianych po pracy w fabryce, około godziny siódmej wieczorem. [...] Budowałem się zawsze ich pobożnością i przykładnym zachowaniem się w kościele. Pięknie śpiewali. Brałem ich sobie za wzór. Ich pełne skupienia zachowanie się tym bardziej rzucało się w oczy, że poza tym byli bardzo ruchliwi, zgrabni, elastyczni, chodzili szybko. Któregoś dnia, wychodząc z rannego nabożeństwa, przyklęknąłem na jedno kolano. Rajmund podszedł do mnie, położył mi rękę na ramieniu i powiedział: «Uklęknij na dwa kolana, bo gdy będziesz klęczał na jednym kolanie, Pan Bóg będzie cię za to sądził». Scena ta jeszcze dziś stoi mi żywo w pamięci. Słowa Rajmunda utkwily mi głęboko w pamięci i odtąd klęczałem zawsze na dwóch kolanach¹⁷⁴. Raj-

mund „od pierwszych lat młodocianych służył do Mszy świętej”, jak zeznał Franciszek Pisalski¹⁷⁵.

Rajmund, według świadectwa kolegi Adama Zalewskiego, „wybijał się swą wiarą i pobożnością ponad wszystkich innych chłopców, nawet swoich braci”¹⁷⁶. „Uczęszczał bardzo chętnie do kościoła” i „jak jego matka lubił pozostawać dłużej w kościele, by się modlić”. O Mariannie Kolbowej mówiono, że „w wypadku, gdy nie było jej w domu, udała się na pewno do kościoła”¹⁷⁷.

Powyższe fakty z lat dziecięcych św. Maksymiliana w wielkiej mierze wyjaśniają nam jego późniejszą pobożność eucharystyczną i są dowodem, jak wielki wpływ miał na nią przykład jego świątobliwych rodziców.

2. W małym seminarium i w nowicjacie we Lwowie

W roku 1907 Rajmund wraz ze swym starszym bratem udał się do Lwowa, gdzie uczył się w małym seminarium franciszkańskim i odbył w tym zakonie roczną próbę nowicjacką, po której jeszcze przez rok kontynuował studia średnie.

„W seminarium duchownym – zeznaje o. Anzelm Kubit, kolega seminaryjny – zwracano, rzecz jasna, szczególną uwagę na życie religijne. Codziennie o szóstej rano braliśmy udział we Mszy świętej. W południe, po obiedzie, nawiedzaliśmy kościół, śpiewając lub mó-

wiać kilka hymnów eucharystycznych. Wieczór po studium kończył się pacierzem, rachunkiem sumienia i różnymi dodatkowymi modlitwami, zależnie od roku liturgicznego. Na nabożeństwa chodziliśmy na chór. Przed nami w ołtarzu głównym był piękny, murillowski obraz Niepokalanej, a Rajmund, który już z domu rodzinnego wyniósł gorące nabożeństwo do Matki Bożej, wpatrzony w ten obraz modlił się gorliwie. Do spowiedzi chodziliśmy co miesiąc lub dwa, a po każdej spowiedzi raz do Komunii świętej, bo jeszcze nie wprowadzono w życie dekretu św. Piusa X o częstej Komunii świętej”¹⁷⁸.

Inny kolega z lat 1908-1909, ks. Władysław Dubaniowski, zeznał w procesie beatyfikacyjnym: „Sługa Boży, w czasie, w którym go poznałem, wyróżniał się wśród kolegów głęboką wiarą, objawiającą się w pilnym uczęszczaniu na praktyki religijne, w pobożności, w odmawianiu różańca i adoracji Najświętszego Sakramentu. W kościele na chórze klęczał w pierwszym rzędzie, by uniknąć roztargnień powodowanych przez towarzyszy. Jego gorąca pobożność rzuciła się w oczy wszystkim. Był dla nas wzorem do naśladowania i budził w nas wielki szacunek. Ta jego gorliwość nie była czymś przejściowym, ale cechą trwałą [...]. Jego wielka miłość do Boga objawiała się zwłaszcza przy funkcjach liturgicznych. Wykonywał je z jak największą dokładnością, pobożnie i ze skupieniem. Wszystkie jego gesty i słowa dawały poznać, że on czuł i przeżywał głęboko tajemnice wiary. Chętnie służył do Mszy świętej, odma-

wiając ministranturę bez pośpiechu, bez połykania słów i wyraźnie. Wybił się wśród chłopców jako wzorowy ministrant¹⁷⁹.

Według o. Feliksa Wilka, również kolegi, „wypełniał praktyki religijne ze skupieniem, uwagą i namaszczeniem, ale bez wyróżniania się w sposób specjalny wśród kolegów. W moich wspomnieniach pozostał tylko jeden (szczególny) fakt: raz w czasie wolnym od zajęć znalazłem Rajmunda na sali szkolnej, jak klęczał przed krucyfiksem, cały zatopiony w modlitwie”¹⁸⁰.

W nowicjacie, w roku 1910/1911, jak pisze o. Anzelm Kubit, jeszcze bardziej „zrozumiał i przetrwał tę prawdę, że żyje dla Boga, dla Jego chwały, że najpierw własnym życiem ma Mu oddać cześć i od tego ma się zacząć jego praca. Więc oddał się jej całym sercem. Jego modlitwy były gorące, szczególnie po Komunii świętej, bo wtedy rozpoczęła się praktyka codziennego komunikowania. Jakżeż serdeczne i świeże były te dziękczynienia. Klęczał, nie oparty o klęcznik, z zamkniętymi oczyma, z twarzą promieniującą radością i pogodą nadprzyrodzoną”¹⁸¹. „Podziwialiśmy, z jakim skupieniem i zewnętrznym ułożeniem modlił się prywatnie w kaplicy, z jakim przejęciem słuchał Mszy świętej i przystępował do sakramentów świętych czy odmawiał brewiarz w chórze”. Po złożeniu profesji pilnie oddawał się naukom humanistycznym, „ale nie obniżył lotu nowicjackiego”¹⁸².

W tym czasie zawarł bliższą przyjaźń ze starszym od

siebie kolegą, br. Bronisławem Strycznym, którego opiece duchowej polecił go magister. „Zawiązaliśmy wówczas – wspomina o. Stryczny – dozgonną przyjaźń, przyrzekając mówić wzajemnie za siebie *Zdrowaś*, po otrzymaniu święceń kapłańskich brać *memento* we Mszy świętej do końca życia, a po śmierci jednego z nas tak długo dochować przyrzeczenia, aż zobaczymy się w niebie. Częste były również nasze rozmowy, które miały na celu nasze odnowienie się w życiu wewnętrznym”¹⁸³. Wielki też wpływ na o. Kolbego miało spotkanie, podczas wakacji w Kalwarii Pałacowskiej w roku 1912, ze Sługą Bożym Wenantym Katarzyńcem, wówczas jeszcze klerykiem. Po dziesięciu latach napisze o nim z zachwytem: „Modlitwa to jego najmiłsza rozrywka; usuwał się też często na osobność, aby do woli nacieszyć się rozmową z Oblubieńcem swej duszy”¹⁸⁴.

Jeszcze w małym seminarium przyrzekł Rajmund Kolbe Niepokalanej królującej w ołtarzu kościoła lwowskiego, że będzie walczył dla Niej. Z początku przychodziły mu myśli, by spełnić to przyrzeczenie w stanie żołnierskim – trzeba było wyzwolić spod zaborów ojczyznę, Jej królestwo – ale rychło, głównie u stóp ołtarza, wpatrując się to w tabernakulum, to w obraz Maryi i modląc się żarliwie, poznał, że Bóg go sposobi do innej walki, do walki o królestwo Boże na ziemi przez Niepokalaną.

SPIS TREŚCI

Od autora	5
I. Św. Maksymilian jako kapłan	7
1. Program kapłański św. Maksymiliana	8
2. „Ja dla dusz tylko żyję”	16
3. Życie modlitwy i ofiary	24
II. Msza św. w życiu Męczennika miłości	33
1. W świetle dzienniczka mszalnego	35
2. W świetle zeznań świadków	50
III. Św. Maksymiliana miłość adorująca	64
1. W dzieciństwie	65
2. W małym seminarium i w nowicjacie we Lwowie .	67
3. W czasie studiów w Rzymie	71
4. W Niepokalanowie	74
5. Na ziemi misyjnej	80
6. W więzieniu i obozach hitlerowskich	85
IV. Rycerstwo Niepokalanej i Eucharystia	91
1. W Eucharystii – Bóg z nami	91
2. Najobfitsze źródło łaski	96
3. Miłość Miłości przez Niepokalaną	101
4. Świat rodziną przez miłość	111
Przypisy	121